PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Nr. 9. Kraków, dnia 3 marca 1918. Rok XIX.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 8 koron, w Niemczech 9 marek, w Ameryce 2 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 20 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, III. piętro (oficyny).
Konto pocztowej kasy oszczędności Nr. 71.905. — Redaktor naczelny i wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, poseł do Rady państwa.

Co dalej?

(Czego Lud nauczyły manifestacye z 18 lutego 1918 roku?)

Po raz drugi w czasie trwania wojny światowej dokonywuje się w społeczeństwie polskiem zjednoczenie wszystkich stronnictw, grup i klas narodu.

Pierwsze zaraz po wybuchu wojny z Rosyą i przekroczeniu granic Królestwa Polskiego przez strzelców Piłsudskiego — dnia **10 sierpnia 1914**, drugie teraz po czterech niemal latach krwawych zapasów — **dnia 18 lutego 1918 roku.**

Te dwa fakty, jakkolwiek jeden miały cel — zdobycie wolnej i niepodległej Polski — różnią się jeednak od siebie: Pierwsze zjednoczenie społeczeństwa polskiego dokonywało się pod hasłem: **precz z caratem!** widząc w oparciu się o państwa centralne i ich zwycięstwie nad Rosyą, nadzieję zbudowania niepodległego państwa polskiego. Drugie zjednoczenie powstało pod silnym wrażeniem **ciężkiego ciosu, zadanego sprawie polskiej właśnie przez te państwa centralne,** powstało pod hasłem oparcia się,

lecz o **własne siły narodu.**

Pierwsze dokonywało się wśród wodzów partyj, gdzieś w ciasnych lokalach magistratu, drugie w obecności zgromadzonych setek tysięcy obywateli całego Narodu na placach stolic i miast kraju.

Zjednoczenie pierwsze (jeżeli idzie o całą Polskę), nie było zupełnem. Dokonało się ono przedewszystkiem tylko w Galicyi, podczas gdy największa część Polski, zostająca pod panowaniem rosyjskiem nie podzielała zrazu naszej „oryentacyi". Manifest wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza łudził naszych rodaków po tamtej stronie kordonu,

Wypadki, które zaszły w tych kilku latach wojny, przekonały nas dobitnie, że **ani my, ani oni nie mieliśmy racyi**, że błądziliśmy bardzo.

zamiast szukać oparcia o samych siebie, a mianowicie: **masach naszego narodu!**

Jednego tylko dobiliśmy się sukcesu: oto pozbyliśmy się jednego z najgorszych naszych wrogów dziedzicznych — **caratu!**

Przekonaliśmy się też zarazem, że we **własne siły tylko ufać można, ale i te nawet zawieść mogą, gdy nie będą dobrze zorganizowane, lecz tylko słabo zjednoczone.**

Na czem bowiem polega zjednoczenie społeczeństwa? Oto na tem, że

przestają waśnie partyjne i walki klasowe i występuje jeden **solidarny czynnik — naród!** Aby to solidarność była mocna, musi ona czerpać siłę ze spoistości wewnętrznej społeczeństwa. Spoistość ta nie może nastąpić tylko pod wrażeniem gołosłownych frazesów o braterstwie, ojczyźnie, wolności i wspólności interesów, ale dokonać się ona musi przedewszystkiem w sferze interesów realnych, na wspólnem ustępstwie ze swych przywilejów i interesów klasowych na rzecz tych, którzy najbardziej w społeczeństwie są pokrzywdzeni.

Każde nowożytne społeczeństwo, a więc i nasze polskie, dzieli się na klasy posiadające, uprzywilejowane i na klasę wydziedziczonych, pozbawionych praw. Trwająca wojna światowa dając możność jednym robić majątki olbrzymie w krótkim czasie, a drugim tylko głodować i ginąć — **pogłębiła sprzeczności klasowe.** Wytworzył się taki wyzysk i lichwa, o jakich w czasach pokoju nie było mowy.

O zaspokojeniu potrzeb kulturalnych myśleć nie może, nie mając możności zaspokojenia najzwyklejszych,

A cóż jest tą siłą Narodu, na której się oprzeć chcemy w walce z wrogami ojczyzny, jak nie klasa robotnicza? Czy na wynędzniałej masie pracującej budować chcemy byt narodu!?

Byliśmy świadkami u nas w Krakowie olbrzymiej demonstracyi narodowej, która na starym Rynku krakowsk. zebrała kilkudziesięciu tysięczne rzesze. I któż tam był? Byli wszyscy. Byli dobrze odżywieni i syci „ojcowie" miasta i mieszczaństwo; byli i pulchni ojcowie duchowni, była i mądrość uniwersytecka. Ale byli Oni i Oni stanowili **przygniatającą większość, nadawali ton i zapał, znaczenie i zdecydowaną postawę tej demonstracyi — to głodny proletaryat Krakowa!** I oto w dniu 18 lutego ten robotnik polski

— stanął moralnie bardzo wysoko ponad resztą doborowego" społeczeństwa!

Bo nie sztuką jest marzyć o ideałach narodowych, gdy się jest uprzywilejowanym i sytym w narodzie, ale wzbić się na te wyżyny będąc pokrzywdzonym we własnej ojczyźnie — to wielka rzecz!

Dnia 18 lutego robotnik polski zadokumentował swoją solidarność narodową, przytłumił naturalny niepokój wygłodzonego żołądka i stanął do wspólnej demonstracyi narodowej wraz ze swoimi przeciwnikami klasowymi, a uczynił to w poczuciu, że czyni to dla dobra wspólnej, wielkiej **Sprawy Narodu!**

Ale czy na tem koniec? Czy jeżeli robotnik nie urządza demonstracyi głodowych i nie walczy ze swoimi klasowymi wrogami, to już zapomniał o głodzie i krzywdzie, a naród jest już zjednoczony? Nie! na tem nie koniec! Jeżeli w tych ciężkich czasach, które przyszły na cały naród polski ma się dokonać naprawdę zjednoczenie narodu, to czas, aby klasy posiadające polskie ustąpiły też ze swoich przywilejów i interesów na rzecz klasy robotniczej, która ma się stać główną siłą Narodu!

Pierwsze: **powinna ustać lichwa żywnościowa i towarowa,** dająca się we znaki najbardziej klasie pracującej. Kto dziś uprawia lichwę, ten rozbija naród, bo pogarsza jego położenie wewnętrzne, wywołuje niezadowolenie i nieufność jednych do drugich. Drugie: **zarobki robotników powinny być unormowane tak, aby umożliwiały im znośną egzystencyę.** Nie pora teraz na wyzysk, gdy mamy przetrwać i zwyciężyć. Trzecie: **producenci rolni, a więc obszarnicy i bogaci chłopi,** którzy mają środki spożywcze na zbyt nie mogą ich absolutnie sprzedawać obcym, ale dostarczyć je do miast polskich po cenach umiarkowanych.

W dziedzinie praw obywatelskich: powinni być dopuszczeni reprezentanci klasy robotniczej do Rad i Zarządów gminnych! Przedewszystkiem **zrobić to powinna „nasza" Rada miejska stołecznego miasta Krakowa.** Prezydent m. p. **J. Kr. Federowicz składając przed Radą sprawozdanie** z przebiegu manifestacyi 18 lutego we wnosku swoim uchwalonym przez Radę powiedział: Dzień 18 lutego z r ó w n a ł wszystkich we wzniosłem dążeniu do świętej idei j e d n o ś c i dla wskrzeszenia najdroższej ojczyzny. Ale, pytamy się, czy dzisiejsza Rada miejska jest wyrazem tej jedności? Tak, jest wyrazem jedności, **ale nie społeczeństwa, lecz jednej jego klasy,** i **to liczebnie słabej.** Otóż oświadczamy, że nam robotnikom nie tylko potrzebne jest **zrównanie w dążeniu** dla dobra ojczyzny, bo pod tym względem myśmy się już dawno zrównali, ale **potrzeba nam zrównania i w rządzeniu tą Ojczyzną!**

Jeżeli klasa robotnicza z zapałem oświadczyła swą gotowość do walki na śmierć i życie w obronie zagrożonej ojczyzny, to powinni i muszą klasy posiadające te ustępstwa zrobić we wspólnem narodowym interesie. Jeżeli to nie nastąpi, gadania o jedności pozostaną frazesem. **Nastąpić muszą czyny ze strony klas burżuazyjnych stwierdzające nie frazesem, ale realnymi faktami chęć wspólnej walki o wolność ojczyzny!**

Maryan Porczak.

Nie damy ziemi!

Czwarty rozbiór Polski, który jak grom uderzył w serce całego Narodu, zmobilizował od razu wszystkie klasy społeczne i postawił je w jednym szeregu celem obrony praw swoich. Jeżeli oderwanie krwią polską przesiąkłej ziemi chełmskiej od Polski było gwałtem dokonanym na żywym ciele narodu, to miało przynajmniej tę dobrą stronę, iż odrazu zjednoczyło naród cały i pokazało wrogom granicę, do której dojść może

To też dzień 18 lutego 1918 roku **był przeglądem sił narodu polskiego,** a przyznać trzeba, iż przegląd ten wypadł znakomicie i w **całej Austryi zrobił niebywałe wrażenie.** Hasło strejku generalnego, **rzucone przez naszą Partyę,** znalazło wszędzie żywy oddźwięk. Manifestacya wypadła potężnie i świetnie.

Zorganizowani robotnicy stanęli murem. — Strejk generalny objął natychmiast wszystkie fabryki i kopalnie. Po raz pierwszy **zastrejkowała kolej** i skutkiem tego zamarł na stacyach wszelki ruch od godz. 9 rano do 6 wieczorem. Kolejarze karnie stanęli w szeregu.

Nigdy jeszcze potężniej i wspanialej nie objawiła się niezłomna wola ludu roboczego, nigdy potężniej nie przemówił duch ludu, garnący się do **wolności, do Swobody.**

Nie sposób podawać tu obszernych i wyczerpujących sprawozdań ze wszystkich miejscowości, **manifestowała bowiem cała Galicya robotnicza.** Wszędzie przemawiali socyalistyczni referenci, wszędzie płynęły nad nieprzeliczonymi tłumami nasze zwycięskie Czerwone sztandary!

Polska Partya Socyalno-Demokratyczna może być dumną z tej postawy swej Organizacyi, z tego wspaniałego wrażenia, jakie pochód ludu roboczego wszędzie wywołał.

Ale nie tylko Galicya demonstrowała. Demonstrowało także Królestwo, podzielone jeszcze ciągle na dwie okupacye. I podczas, gdy w Galicyi władze miały na tyle rozumu, iż nie przeszkadzały demonstracyom — w Królestwie poszło inaczej.

Mowa posła tow. Daszyńskiego.

Poseł Daszyński oświadcza, że układ pokojowy, zawarty w Brześciu Litewskim

nie jest rzeczywistym pokojem

ponieważ nie było możliwem zawarcie pokoju między militaryzmem a socyalno-rewolucyjnem państwem. Trocki nadaremnie wzywał ducha niemieckiej rewolucyi. Niemiecka dyplomacya zawarła pokój z Ukrainą, która dotychczas była zupełnie nieznanem pojęciem w życiu narodów. — Pokój zawarty między Ukrainą a dyplomacyą niemiecką jest

pokojem jednostronnym.

Ukraina była za słabą, aby mogła w Brześciu zastępować silnie swe warunki. Zawarto pokój z Ukrainą dlatego, ponieważ nie można było zawrzeć pokoju z Rosyą rewolucyjną.

Wystarczy rzucić wzrok na mapę wojenną, aby natychmiast spostrzedz, że dwa cesarstwa nie mogły być przez państwo niezorganizowane, jakiem jest Ukraina, w Brześciu Litewskim zmajoryzowane.

Zawarcie pokoju brzeskiego należy do metod podjudzania na siebie narodów

nawzajem i wytwarzania nienawiści narodowych, przed czem mowca ostrzega państwa centralne. Metoda ta divide et impera była zawsze metodą panujących, aby ci, nad którymi się panuje, nie mogli dojść między sobą do jedności.

Na rokowaniach w Brześciu Litewskim była reprezentowaną nie tylko ukraińska rada, ale także charkowska rada sowietów, byli obecni tam Finlandczycy, a oczekiwano także przybycia delegacyi kaukazkiej. W mieście, które było zawsze polskiem, nie dopuszczono jednak polskich przedstawicieli. Stłumiono głos polski, ani Polacy, ani Litwini nie mogli tam przybyć i nie mieli możności bronienia swoich praw. Nierozum Berlina uniemożliwił wysłanie polskich przedstawicieli do Brześcia Litewskiego. Jest to prowokacyjne lekceważenie praw narodowych. Pokój został zawarty nie przez wolę narodów, gdyż wiele narodów, o których losach tam rozstrzygano, nie było obecnych. Został on zrobiony tak, jak to powiedział Hindenburg i Ludendorff, na podstawie zwycięstwa niemieckiej armii, niemieckiego militaryzmu nad militaryzmem rosyjskim. Ten charakter

zwycięstwa militaryzmu niemieckiego

nad militaryzmem rosyjskim został utrzymany do ostatniej chwili. Jego tryumf, jego interesa i jego metody zwyciężyły w Brześciu Litewskim. Nie jest to pokój powszechny, nie jest to pokój, na któryby się mogły zgodzić państwa nieprzyjacielskie.

Mowca wykazawszy wady pokoju z Ukrainą, stwierdza, że pokój ten nie jest zakończeniem wojny światowej, ale

ukrytą dalszą wojną,

poczem zarzuca imperyalizmowi niemieckiemu, że hasła o prawie samostanowienia narodów używa obłudnie.

Przechodząc do tak zwanego austro-polskiego rozwiązania sprawy, zaznacza, że najważniejszym warunkiem tego rozwiązania było zaufanie polskiego narodu do Austryi. Kto tego nadużył, ten działał nietylko przeciw Polakom, lecz

także przeciw Austryi i dynastyi.

(Oklaski u Polaków).

Co do Ukrainy, to mowca nie wątpi, że

nadwyżka jej ziemiopłodów pójdzie do Niemiec.

Następnie zwraca uwagę na imponującą manifestacyę Galicyi w dniu 18 b. m., ostrzega przed zamianowaniem namiestnikiem gen. majora Bardolffa, a w końcu stwierdza, że pokoju z Ukrainą Polacy uznać nie mogą.

Nie jest to pokój, zawarty z całą Rosyą.

Jeżeli Trocki pod wpływem zajęcia Dynaburga i Łucka w depeszy iskrowej oświadczył, że Rosya bolszewików przyjmuje warunki dyplomacyi niemieckiej, to nie jesteśmy na tyle ślepymi, abyśmy sądzili, że pokój ten jest rzeczywiście zakończeniem wielkiej wojny światowej.

Nie jest to także pokój z Polską, Litwą, Estonią i krajem Łotyszów.

Jest to pokój tylko z Ukrainą, który zaostrza jeszcze raz walkę między Ukrainą a Polską i zwiększa wzajemną nienawiść. Niestety pociąga on za sobą następstwo, że nie będzie możliwem osiągnięcie pokojowego rozwiązania jakiejkolwiek wspólnej pracy i to jest największą jego ujemną stroną. Nie jest to pokój, lecz

ukryta dalsza wojna.

Jest rzeczą charakterystyczną, że imperyalizm niemiecki mówi o prawie samostanowienia narodów. Jest to hasło, które dotychczas było przez gnębicieli narodów traktowane z jak największą nienawiścią. Używanie tego hasła wykazuje

obłudę i nieprawdziwość tego fałszywego rozwiązania sprawy.

jakie zostało dokonane w Brześciu Litewskim. — Niejednokrotnie słyszano od Czernina, że uznaje on prawo samostanowienia narodów, ale tylko do granic austryackich. Cóż jednakże zrobiono z Polakami? Nie zważano zupełnie na granice polskie. Oświadczono, że w Polsce mieszka tyle a tyle Ukraińców i dlatego wzięto pewną liczbę powiatów z Królestwa Polskiego. Jeżeliby zasadę tę przeprowadzić konsekwentnie i zastosować do Austryi, to logicznem następstwem byłoby przyłączenie ukraińskiej części Austryi do Ukrainy. Cóż powiedzieć o takich warunkach, jeżeli wszyscy Niemcy, od pruskiego ministra

do socyalisty pruskiego

zgadzają się z tem, że żądania Polaków w sprawie autonomii w granicach pruskich są snem niepięknym. Na tym przykładzie widzimy już wewnętrzną sprawiedliwość tego hasła w ustach niemieckich dyplomatów. Gdyby się zapytano Czernina i Seidlera, czy zgadzają się na stosowanie tej zasady w Austryi aż do prawa oderwania się od państwa, to z pewnością usłyszelibyśmy od obu tych mężów stanu odpowiedzi odmowne. Jeżeli bez zważania na granice państwowe pragnie się narody uczynić podmiotami prawno państwowymi, to w takim razie my mamy także pretensye, gdyż moglibyśmy żądać polskich obszarów, które od stuleci były polskie i zostały zdobyte przemocą i siłą oręża.

Pokój brzeski nie jest urzeczywistnieniem prawa samostanowienia narodów.

Austrya była wyobrazicielką t. zw. **austro-polskiego rozwiązania** od bardzo dawna. Było to rozwiązanie, pomyślane nietylko dynastycznie, lecz także jako przeciwwaga przeciw olbrzymiemu wzrostowi niemieckiego militaryzmu, jako środek ekspanzyi Austryi po wojnie, jako unia z czynnikiem, który przez pół wieku pracował ręka w rękę z Austryą. Rozwiązanie to miało być na przyszłość

ochroną, aby Austrya nie spadła do roli państwa lennego.

Ale do takiego rozwiązania najważniejszym warunkiem było zaufanie polskiego narodu. Kto tego zaufania nadużył, ten działał nietylko przeciw Polakom, lecz także przeciw austro-polskiemu rozwiązaniu sprawy

przeciw Austryi i dynastyi.

(Oklaski u Polaków). Jak to zaufanie zabito, pokazują rokowania brzeskie. Czernin powiedział w chwili obejmowania swego urzędu wobec delegacyi Koła polskiego, że pozostawia dla państwa drzwi otwarte dla rozwiązania austro-polskiego. Wobec delegacyi litewskiej i wołyńskiej oświadczył, że

im większą będzie Polska, tem milszą będzie dla Austryi.

W grudniu z. r. opowiedział się hr. Czernin za formułą Wilsona, według której ma być stworzona wielka, niepodległa Polska, złożona z obszarów bezsprzecznie polskich. Mówił wiele razy, że Polska sama ma rozstrzygnąć o swoim losie i swoich granicach i że im bardziej będzie demokratyczną, tem milszem będzie dla niego to rozstrzygnięcie.

W Brześciu Litewskim był hr. Czernin pierwszym, który naruszył granice Polski i zabił zaufanie Polaków do Austryi,

który uznał kierownictwo Niemców w rozwiązaniu sprawy polskiej, które polega na pogwałceniu Litwy i szczuciu Ukraińców przeciw Polakom. — W przyszłości będzie bowiem między Polską a Ukrainą istniała **Alzacya i Lotaryngia**, dla której oba narody będą przez dziesiątki lat krew przelewały.

Dnia 9 lutego historya nie stanęła. Czyn ten nie był zakończeniem, lecz może był

początkiem większego jeszcze niż dotychczas ruchu narodowego.

Mowca nie wątpi, że nadwyżka ziemiopłodów z Ukrainy powędruje do Niemiec. Mowca zwraca się wśród żywych oklasków Polaków i sprzeciwów na lewicy przeciw takiemu postępowaniu Niemców w Rumunii i w Polsce.

(Za te słowa przywołał prezydent mowcę do porządku).

Komisya mieszana, która ma być utworzona

uchwali to, co rozkazano w Berlinie.

Pod jednym jednakże względem Polacy mogą być wdzięczni Czerninowi za Brześć Litewski, mianowicie za to, że dzień 9 lutego był równocześnie

obudzeniem się narodu polskiego.

Dnia 18 lutego Galicya była widownią demonstracyi takiej, jakiej dotychczas Austrya nie widziała. Wszystkie miasta, cały kraj zdobył się na manifestacye. Praca na znak protestu wszędzie stanęła. Mowca podnosi wiadomości, że obecny namiestnik ma ustąpić, a w jego miejsce ma przyjść generał Bardolff, mąż zaufania zmarłego arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

Mowca ostrzega przed drażnieniem uczuć polskich.

Należy pamiętać, że los Polaków jest także losem innych narodów w Austryi. Należy pamiętać o klęsce gospodarczej kraju i zrozumieć rozpacz w jaką wtrącono kraj przez hr. Czernina.

Pokoju z Ukrainą Polacy nie mogą uznać.

Polacy toczą dalej walkę przeciw obcemu jarzmu za wolność i niepodległość swej ojczyzny.

Sprawa chełmska w Izbie posłów.

Cztery posiedzenia Izby posłów (dnia 19—22 z. m.) przeznaczone na dyskusyę budżetową, zajęła dyskusya **w sprawie oderwania Chełmszczyzny i Podlasia od Polski.**

Zaraz w pierwszych dniach dyskusyi zaproponował prezydent ministrów dr Seidler Polakom kompromis w sprawie **przesunięcia** linii granicznej między Polską a Ukrainą. Mianowicie skutkiem protestu całej Polski reprezentant Ukrainy Sewriuk oraz c. i k. rządu podpisał dnia 18 z. m. uzupełniające oświadczenie, „wyjaśniające“ traktat brzeski w ten sposób, że mieszana komisya ma prawo poprowadzić linię graniczną także **na wschód od linii Biłgoraj, Szczebrzeszyn, Krasnostaw, Puchaczów, Radzyń Międzyrzec, Sarnaki.**

Koło polskie na ten lep rządu nie dało się wziąć, gdyż stoi na stanowisku

że granicę powinien stanowić co najmniej Bug!

Nazajutrz dn. 20 z. m. pos. bar. Goetz stwierdził, że ziemie te należały od wieków do Polski, i że oderwały je dopiero teraz państwa centralne, czego nie ośmielili się zrobić nawet rosyjsko-nacyonalistyczni wstecznicy. Zakładamy uroczysty protest przeciw tej grabieży ziemi polskiej. **Przenigdy nie wyrzekniemy się naszej ziemi i naszego prawa do tworzenia niepodległego państwa, obejmującego wszystkie dzielnice Polski.**

Kulminacyjnym punktem dyskusyi była wspaniała mowa posła tow. **Daszyńskiego,** którą podajemy osobno.

Z Polaków przemawiali dnia 21 z. m. konserwatysta **Dembiński,** wszechpolak **Głąbiński,** który podniósł, że **ukraińska Rada zwołana wcale nie obstawała przy tem, aby zająć obszary polskie,** że lud ukraiński jest za zjawieniem się przedstawicieli polskich w Brześciu Litewskim, ale hr. Czernin oświadczył się przeciw temu, jakkolwiek tutaj i telegraficznie z Brześcia Litewskiego zapewniał, że ustalenie granic nie nastąpi bez porozumienia się z Polakami!

Ostatnim mowcą polskim był demokrata Tertil.

Przeciwko Polakom wystąpili tylko Rusini: Lewickij i Wasilko (który jest za utrzymaniem rządu) oraz narodowi i **klerykalni Niemcy,** których nasi klerykali przedstawiają zwykle jako „przyjaciół“ katolickiej Polski.

Ks. prałat Hauser przeciwko Polsce!

Przywódca klerykałów niemieckich ksiądz prałat **Hauser**, wykonując w praktyce przykazanie miłości bliźniego, napadł w niebywały sposób na Polaków, twierdząc, że „swoją kulturę zawdzięczają jedynie Austryi" (Galicya, kraj analfabetów!), że żadna partya nie miała tyle ekscelencyj, ministrów i tajnych radców, co Polacy (przecież i następcy Chrystusa — biskupi łasi się na tytuł ekscelencyi!) oraz atakował posła tow. Daszyńskiego za jego mowę. Dla tego „sługi bożego" niezrozumiałem jest przejście Polaków do opozycyi. Śmie on twierdzić, że sam Chełm nie mógł tego spowodować. Dla tego „krzewiciela nauki Chrystusa" nie istnieją dzieje męczeńskie Chełmszczyzny i Podlasia, gdzie polski lud **umierał** za wiarę **katolicką**, podczas gdy Rzym korzył się przed caratem.

Wystąpienie tego **prałata** napiętnować należy tembardziej, że klerykał **Groebner** w parlamencie niemieckim uznał słuszność praw Polaków do Chełmszczyzny.

Klerykalny dziennik „Riechspost" podnosi grubym drukiem w osobnym tytuliku **denuncyacyę** tego katolickiego księdza i prałata, że oświadczenie prezesa Koła polskiego jest **wyrzeknięciem się Austryi i wołaniem o pomoc do zagranicy.** Zapewne żal mu, że obecnie sądy wojskowe nie mogą załatwić się szybko z protestującymi Polakami.

O zwolnienie 18-letnich oraz 42—50-letnich.

Rozp. ces. z dnia 1 maja 1915 r. rozciągnięto obowiązek służby wojskowej na 18-letnich i 42—50-letnich, co oczywiście było grubem naruszeniem ustaw konstytucyjnych.

Niestety, Izba posłów, która zniosła cały szereg rozporządzeń cesarskich z par. 14. tego rozporządzenia nie tknęła. Obecnie jednak po ustaniu stanu wojennego z Rosyą i Rumunią, gdy wojna toczy się tylko z j e d n e m państwem — Włochami, chłopscy posłowie c z e s c y zupełnie słusznie zażądali, by komisya wojskowa w **8-iu** dniach złożyła sprawozdanie o tem rozporządzeniu. Posłowie c z e s c y postawili ten wniosek na posiedzeniu Izby posłów w dniu 20 z. m., wobec czego rząd, obawiając się, że wniosek ten uzyska większość, zwołał w czasie w tym celu zarządzonej przerwy obrad Izby posiedzenie przewodniczących klubu, na którem prezydent ministrów dr S e i d l e r groził, że w razie **zniesienia** tego rozporządzenia, którego **rezultatem byłoby zwolnienie 18-letnich oraz 42—50-letnich,** rząd wyciągnie konsekwencye (rozpędzi Izbę posłów?!).

Minister obr. kraj. wykazywał trudności **nagłego** zwolnienia tak wielkiej liczby roczników. Natomiast możliwe byłoby w przeciągu kilku tygodni **kolejne zwolnienie pojedyńczych** roczników. W tym celu należałoby zamienić rozporządzenie w ustawę.

Po dyskusyi, w której przemawiali pos. tow. S e i t z i T u s a r, uchwalono kompromisowy wniosek niemieckiego posła narodowego W a l d n e r a, wyznaczający **4-tygodniowy** termin.

Następnie po otwarciu posiedzenia Izby uchwalono na wniosek czeskiego posła P r o s z k a wyznaczyć komisyi wojskowej **4-tygodniowy** termin.

Miejmy więc nadzieję, że z k o ń c e m b. m. sprawa ta będzie załatwiona i **ojcowie rodzin wrócą na święta wielkanocne do domu.**

Zaznaczyć musimy, że w ostatnim numerze skonfiskowano nam ustęp końcowy artykułu: „Pokój na papierze", żądający właśnie **uwolnienia 42—50-letnich** ze względu na wiosenne roboty p o l n e.

O poprawę doli inwalidów.

Na wniosek posła tow. **Gloeckla** uchwaliła komisya zasiłkowa dnia 22 z. m. projekt ustawy o zaopatrzeniu inwalidów.

Otóż wedle tego projektu otrzyma miesięcznie inwalida niezdolny do pracy w Wiedniu: 20—40 proc. 30 K; 40—60 proc. 48 K; 60—100 proc. 60 do 90 K. W większych miastach: 20—40 proc. 30 K; 40—60 proc. 45 K; 60—100 proc. 54 K; przy 100 pr. 81 K. W reszcie gmin 20—40 proc. 30 K; 40—60 pr 42 K; 60—100 proc. 48 K; przy 100 proc. 72 K.

Wobec dzisiejszych pensyi inwalidowych jest to podwyżka o **377 procent!**

Sprawozdawcą dla Izby posłów wybrano posła tow. **Gloeckla,** który szybko wygotuje referat tak, że ustawa będzie mogła wejść w życie z dn. 1 kwietnia 1918 roku.

Pochód Niemców w głąb Rosyi.

Spełniają się najśmielsze marzenia zwolenników zasady politycznej: „Drang nach Osten" (Parcie na Wschód). Armia gen. Eichhorna na północy, gen. Linsingena na południu po zamarzniętych rzekach i bagnach wobec słabego oporu wojsk rosyjskich prze szybko naprzód.

Przeszło 100 lat podobną wyprawę w głąb Rosyi zorganizował cesarz francuski Napoleon, który zajął Moskwę, ale wobec spalenia jej przez Rosyę musiał się cofnąć i w odwrocie stracił całą swą armię z powodu mrozów.

Bolszewicy oświadczyli, że zgadzają się na warunki pokojowe Niemiec, ale wojska niemieckiee sobie z tego nic nie robią i idą naprzód, zapewne w tym celu, aby sprowadzić zapowiedziany przez dyplomatów niemieckich „pokój bez zaborów i odszkodowań".

Wedle oświadczenia prez. ministrów dra Seidlera **marsz austro-węgierskiego wojska do Ukrainy nie nastąpił.**

Natomiast Niemcy w obszarze Kowla **organizują narodową armię ukraińską** z byłych ruskich żołnierzy i oficerów armii rosyjskiej i I dywizyę ukraińską już wysłali w pole przeciw Rosyanom. Zapewne Ukraińcy wyjdą na tem tak dobrze, jak Polacy.

Niemcy zajęli Rewal, Mińsk i Żytomierz.

Rokowania pokojowe z Rumunią.

Przedstawiciel Niemiec **Kuehlman** i Austro-Węgier hr. **Czernin** wyjechali do **Bukaresztu** celem prowadzenia rokowań pokojowych z Rumunią. Jeżeli będzie to taki pokój, jak „pokój" brzeski, to będziemy jeszcze długo czekać na prawdziwy pokój.

MARYA KONOPNICKA.

Nie jeno liczba my, — ale i siła.

Fragment z „PANA BALCERA".

...Idziem do ciebie, ziemio, matko nasza,
Coś z pierworodnej zrodziła nas gliny!
Idziem do ciebie, rzesza twoja ptasza,
Powracające do gniazd swoich syny...
Niechaj nas dola jak paździerz rozprasza,
Krzyknieszʼ? — Wnet twoje zbiora się drużyny.
Przez imię twoje i na twe wołanie
Lud wierny tobie, u boku ci stanie.

...Idziem do ciebie, ziemio, matko miła,
By upaść czołem na twoje zaproże...
Nie jeno liczba my, — ale i siła.
Nie jeno pług my, co łany twe orze,
Ale i pieron, co go Bóg posyła,
By walił bory o spróchniałej korze...
Nie jeno proch my, co z wiatrem polata,
Ale i bary — dźwignące pół świata!

...Młotami walić będziem w twojej kuźni,
Sochą w rozświtach krajać twe zagony,
Aż ci się pęto u szyi rozluźni,
Aż buchnie z ciebie ogień zatajony...
Niechaj nas nie tknie nikt, niechaj nie bluźni,
Że nie masz synów dla swojej obrony!
Na śmierć, na życie oto ci oddana
Podlaska dusza... podlaska sukmana.

Serca się nasze pod stopy twe ścielą,
Polsko, jaką cię nie widały duchy!...
Ty wyjdziesz srebrna — łów naszych kąpielą,
Wymyta, strojna w zbóż twoich rańtuchy...
Pola się twoje wiosną rozweselą
Ludów! Ty cała w słoneczne wybuchy
Wolności pójdziesz, co tleją już w niebie...
...Idziemy, matko! Idziemy do ciebie!

Powiat Wieliczka.

OBCHÓD 18 LUTEGO miał przebieg nader poważny, a to przedewszystkiem dzięki ogromnemu udziałowi ludu, który podobnie jak i w innych miastach i kopalniach wykazał znakomicie swoją siłę i organizacyę. Wielicka socyalna demokracya może być dumną z 18 lutego!

WYKŁADY POPULARNE W WIELICZCE
w sali szybu Franciszka I.

W niedzielę dnia 3 marca 1918 roku

Sprawa polska na kongresach wiedeńskich
(z obrazami świetlnymi)
profesor c. k. szkoły realnej **W. Rutkowski.**

Początek o godz. 5-tej popoł.
Wstęp wolny dla górników i ich rodzin, dla obcych 30 hal. od osoby.

TROCHĘ WIĘCEJ SERCA, PANOWIE! Wdowa po śp. tow. G ą s i o r o w s k i m była u p. Niewiadomskiego po deputat soli. Zamiast tego, udzielił jej ten panoczek rady: Kobiety teraz nie mają się źle, jeżeli chcą, to mogą świetnie zarabiać! Co by tak powiedział p. N., gdyby któryś z robotników jego żonę tak potraktował? Może p. radca Barącz weźmie tę biedną kobietę w obronę?!

BOHATER! W Ł y c z a n c e rekwirował bydło kom. D r o z d o w s k i w asystencyi żandarmeryi i wojska. Ludność naturalnie opierała się temu, doprowadzona do rozpaczy tymi bezwzględnymi doprowadzona do rozpaczy

początek końca!

JEDNODNIOWI PATRYOCI. Orła polskiego wywieszono na polskim zamku w dniu manifestacyi. Tam jego miejsce, i nikt nie ma prawa ruszać go. Inaczej sądzą pp. Lazarowicz i Kawecki, którym Biały ptak spokoju nie dawał. Zdjąć go kazali robotnikom, lecz ci podobnego rozkazu nie usłuchali. Tym panom widocznie tylko na jeden dzień wystarczyło zapału!...

SOLNE INTERESA MAGISTRATU. Przyjazny wietrzyk zwiał na nasze biurko redakcyjne ciekawe dokumenta, dotyczące interesów magistratu z Lichtem Moresem. Nareszcie więc będzie w tej sprawie „l i c h t", ale będzie i „g e w a l t!" Szczegóły w najbliższym numerze.

MASZ CHŁOPIE KONIA! W Kokotowie gospodarz Walenty Karamon, ucieszył się, gdy się dowiedział, że w Wieliczce na licytacyi kupić można konia zwolnionego z wojska. Za konia gwarantowano, gdyby w 14 dniach zdechł dadzą drugiego. Jednak koń ani czternaście dni nie chciał żyć, miał dosyć tego świata i służby! Po dziesięciu dniach mimo wypoczynku i starań gospodarza, wyzionął ostatni dech z wymęczonego swego cielska i zbolałych kości. Było to 19 września 1917 roku. Gospodarz zawołał wiejskiego rzeczoznawcę — wszyscy zresztą widzieli, jak pragnął ratować konia, ale koń wybył swoje na wojnie. Poświadczyli wszyscy — zupełnie naturalna śmierć konia — ale zarząd wojskowy dotychczas innego konia nie dał, chociaż było to we wrześniu przed pół rokiem!

W KOKOTOWIE założono „Spółkę mleczarską" wybierając przewodniczącym tow. S z c z e p a ń s k i e g o Jana i T a l a g ę Wojciecha, sekretarzem tow. J a g ł ę Jędrzeja, a do zarządu tow. J a w o r s k i e g o Piotra, K a r s z o w s k i e g o Jana, K a r a m a n o w ą Zofię, T a l a g ę Maryę, M a z g a j Rozalię i F l a k Maryę. Spółka ma przeszło 60 członków.

JAK PRZYSZEDŁ DO MAJĄTKU P. SZKLARZEWICZ Z URZĘDU PODATKOWEGO W DOBCZYCACH. Na zasadzie par. 19 ust. prasowej proszę o zamieszczenie następującego sprostowania: Nieprawda jest, abym robił jakiekolwiek interesa z kwitami chłopskimi, nieprawda jest, jakobym te kwity ludziom, a w szczególności A. Feliksowi z Kunic do wypłaty odbierał, nieprawda jest, jakoby z mojego powodu chłopi przynajmniej przez 6 miesięcy pieniędzy nie widzieli, nieprawda jest, abym robił jakiekolwiek interesa tytoniowe, któreby krytyki nie wytrzymały, bo nawet jestem niepalącym, nieprawda jest jakobym przed wojną był biednym, jak mysz kościelna, nieprawda jest, jakobym kupił folwark w Komornikach, wreszcie nieprawda jest, abym wyprawiał pijatyki. Natomiast prawdą jest, że kontraktem z daty Myślenice dnia 11 grudnia 1917 L. R. 4616 sprzedałem swoją własną realność w Myślenicach, otrzymaną od ojca za 20.500 koron i prawdą jest, że kontraktem z daty Kraków 29 stycznia 1918 L. R. 14.856 kupiłem realność whl. 25 gm. Dąbie objętą za 47.000 kor. i zapłaciłem część ceny kupna w kwocie 23.000 kor. gotówką, uzyskaną ze sprzedaży swej realności w Myślenicach, a w miejsce wypłaty reszty ceny kupna przejąłem do wypłaty długi poprzedniego właściciela w kwocie 24.000 kor. Prawdą też jest, że po ojcu swoim śp. Michale Szklarzewiczu,

po którym pertraktacya spadku toczy się teraz w sądzie bocheńskim, odziedziczyłem spadek, z którego mi przypadnie około 20.00 kor. Ponadto pobieram pensyę jako urzędnik państwowy, żona zaś moja posiada własną realność w Dobczycach i pobiera pensyę jako stała nauczycielka w Dobczycach, posiadam więc dostateczne fundusze na spłatę reszty ceny kupna za realność w Dąbiu, nie licząc nawet dochodów z tejże realności. **Teodor Szklarzewicz.**

Miasto Bochnia.

P. STAROSTA URZĘDUJE. Dnia 8 lutego wypłacał p. starosta zapomogi. Między innemi przyznano zapomogę 100 koron jednej ubogiej kobiecie, matce 7 dzieci, której mąż służy od początku wojny w wojsku. Panu staroście nie spodobała się biedna kobieta, pyta: „Ile masz dzieci?" — „Siedmioro" — odpowiada kobieta. Ty bierzesz wielki zasiłek miesięcznie, więc masz dość pieniędzy — woła p. starosta i zamiast 100 kor., wypłacił biednej kobiecie tylko 50 kor. zapomogi.

Widocznie p. starosta jako naczelnik aprowizacyi tanio żyje, kiedy zasiłek pobierany za męża dla ośmiu osób jest za wiele w obecnych czasach według jego zdania, na utrzymanie.

KRADZIEŻ DESEK SALINARNYCH. Zwracamy uwagę zarządowi salin, że ze stacyi kolejowej znikają całe wagony desek, przychodzących pod adresem salin. Deski te zamiast do składów salinarnych, idą do składów drzewa spółki Matzner i Stern, gdzie sprzedają je nie salinom, ale za drogie pieniądze chłopom i stolarzom.

Miasto Tarnów.

WYJAŚNIENIE. Wyjaśniam niniejszem, iż w końcowych zdaniach mego przemówienia na wiecu dnia 18 lutego 1918 r. w Tarnowie użyłem zwrotu, w którym przestrzegałem przed prowokacyą, mogącą pociągnąć za sobą gwałtowne represye. Jasną jest rzeczą, że nie miałem tu na myśli nikogo z kolejowych władz tarnowskich, a tem mniej p. inspektora Kulika. Chciałem tylko stwierdzić, iż siły reakcyjne istniejące i działające w państwie nie cofną się w żadnym razie przed żadną ostatecznością.

Tarnów, 22 lutego 1918 r.

Jan Owsiański.

WĘGLOWE ZAGŁĘBIE CHRZANOWSKIE.

MANIFESTACYA W TRZEBINI w dniu 18 b. m. wykazała całą potęgę i siłę tutejszej organizacyi. Radość głęboka przepełniała serce, gdy się widziało te tłumne pochody z Sierszy, Libiąża, Kątów, Górki i Trzebini (silna grupa kolejarzy), jak wśród śpiewów pieśni robotniczych, pod płynącymi z wiatrem sztandarami maszerowały do Chrzanowa, gdzie się odbyła wspólna manifestacya. **Niestety, miejscowi obywatele chrzanowscy bardzo mizerny wzięli w obchodzie tym udział.** Na rynku przemawiali marszałek hr. Mycielski, tow. Jan Jasiński z Krakowa, tow. Szuwara z Trzebini oraz ks. kanonik Kamiński. Zebranie wypadło wspaniale. Po złożeniu przysięgi i odśpiewaniu „Roty" ruszył pochód z powrotem do Trzebini. Tutaj w sali „Sokoła", z całą gotowością udzielonej przez prezesa p. dra Dobrzyńskiego, obradowali robotnicy dalej. Tu przemawiał raz jeszcze tow. Jasiński, tu poseł Klemensiewicz zabrawszy głos na zakończenie manifestacyi wskazał na ważność chwili dziejowej, która wymaga od nas skupienia, jedności, a przedewszystkiem karnej i silnej organizacyi. Z „Czerwonym Sztandarem" na ustach rozchodziły się podniesione na duchu tłumy robotnicze.

JAK TO Z KOPALNI W KĘTACH WYWIEZIONO NIEMCÓW ZA BRAMĘ. Z okazyi uroczystej manifestacyi 18 b. m. udało się nam uzyskać wiele dobrego, bośmy się pozbyli wrogów, którzy nas srodze ciemiężyli. Tymi zaś wrogami, których wywieźliśmy na taczkach za bramę są: nadsztygar Jurek, sztygarzy Osadnik i Malecki szychtmajster Volkner i leśniczy Ślęczek.

Przed pochodem zeszliśmy się na plac w kopalni i teraz nastąpił wywóz naszych urzędników. Po wywozie poszliśmy do kościoła, później na rynek w Chrzanowie, gdzie się odbyła ta cała manifestacya, w której brało udział 15 tysięcy narodu z poszczególnych kopalń i fabryk zagłębia Chrzanowskiego.

Po manifestacyi przyszliśmy nazad na kopalnie, bośmy musieli wybrać mężów zaufania w braku delegatów. P. dyrektor i p. porucznik wezwali delegatów do kancelaryi i zapytali ich się jak długo mogą jeszcze ci urzędnicy, co zostali wywiezieni na kopalni urzędować. Na wniosek p. dyrektora i p. porucznika zgodzili się delegaci, że zostają oni w zarządzie **przez sześć tygodni, a leśniczy trzy miesiące** a to dlatego, że dyrekcya urzędników tak nagle nie dostanie. Potem wybrano czterech **mężów zaufania z naszego grona,** bo dotychczas było czterech delegatów, a swoje obowiązki pełniło najwyżej 3-ch, bo czwarty Knapik Jan I. chociaż był przewodniczącym, nie chciał się nigdy udać do kancelaryi, czy to za aprowizacyą, czy za poprawą zarobku, czy też za jakim innym nadużyciem.

Wnieśliśmy ustnie prośbę do p. dyrektora, żeby nam każdego lizunia, który donosi nasze sprawy na kopalni, ogłosił na piśmie i przylepił ogłoszenie na szybie, na co pan dyrektor i pan porucznik przystali. Jednego lizunia ogół nam wydał, którym jest dozorca drzewny tutejszej kopalni. Wywlekło go się zaraz z mieszkania jego i musiał stanąć przed całym ogółem, gdzie mu się wyjawiły wszystkie lizuństwa. Lizuniem tym jest Wróbel Mikołaj.

Myśmy nadmienili panu dyrektorowi i panu porucznikowi, że przez te donoszenia bajek robi się tylko bunt na kopalni, urzędnicy takiemu lizuniowi wierzą, a drugim krzywdę wyrządzają. Tak dalej być nie może, musimy być wszyscy jak jeden mąż w organizacyi! **Niech żyje Organizacya Polityczna! Szczęść Boże!**

MANIFESTACYE W JAWORZNIE miały w dniu 18 b. m. nadzwyczaj wspaniały przebieg. Górnicy stawili się jak jeden mąż do szeregów, nad którymi powiewał sztandar czerwony. Po nabożeństwie w kościele, u stóp trybuny na Rynku zgromadziły się tłumy. Stanęła, nieliczna niestety, garść inteligencyi miejscowej oraz zastęp robotnicze. Przemawiali ks. Sosin, tow. Paliwoda, wójt z Byczyny, oraz tow. poseł Klemensiewicz. Po złożeniu przysięgi odmaszerowały karne bataliony robotnicze, aby złożyć swój zwycięski sztandar w lokalu stowarzyszenia.

Poprzedniego dnia odbyło się w „Sokole" **ogromne zgromadzenie,** na którem tow. poseł Klemensiewicz przedstawił położenie ludu pracującego w chwili obecnej oraz omówił konieczność wspólnej manifestacyi przeciwko gwałtowi Chełmskiemu. Postawione przez tow. Paliwodę rezolucye jednogłośnie uchwalono, wyrażając **posłom socyalistycznym oraz tow. Klemensiewiczowi podziękowanie za ich trudy i prace dla dobra ludu.**

ZGROMADZENIE GÓRNIKÓW W CHRZANOWSKIEM. W niedzielę 24 lutego w Kętach i Kościelcu odbyły się zgromadzenia górników z kopalni „Matylda", na których omawiano nieludzkie obchodzenie się urzędników kopalni z górnikami i robotnikami. Sporządzono spis pobitych, zelżonych obraźliwymi słowami i materyalnie poszkodowanych przez tych panów, który zostanie dołączony do doniesienia wniesionego przez komendanta wojskowego.

Zgromadzenie odbyły się przy bardzo licznym udziale pracujących w kopalni, przy tej sposobności przystąpiło wielu do organizacyi, tak, że obecnie prawie wszyscy są zorganizowani. Przez organizacyę wywalczą sobie górnicy poszanowanie za swoją ciężką pracę i mamy nadzieję, że stosunki w „Matyldzie", zmienią się na lepsze, a gdy ustąpią ci urzędnicy, którzy pałkami na głowach i plecach górników i robotników urzędowali, następcy ich będą zadowoleni z dobrych posad w „Matyldzie".

MYŚLACHOWICE. Jak ks. Sitarz z Trzebini uczy dzieci religii, niech posłuży następujący fakt: Dnia 14 lutego b. r. przyjechał do szkoły w Myślachowicach a dowiedziawszy się od swych owieczek, że tow. Winiarska jest przewodniczącą organizacyi kobiet, zawezwał ją do szkoły i zapytał, dlaczego księdza nie całuje w rękę (!) że się to sprzeciwia religii, gdy ludzie księdza po rękach nie całują. Zapytujemy ks. Sitarza, czyż mu tak smakuje całus kobiecy, że się aż religią zasłania? Gdy otrzymał ciętą odpowiedź od tow. Winiarskiej, począł ją wyzywać wyzwiskami, na które by się chyba pijak nie zdobył. Cóż mają mówić owce o swym pasterzu, gdy on im zły przykład daje. Następnie pytamy się ks. Sitarza, czy się tak uczy dzieci religii? Czyż tak Chrystus nakazał, ażeby w obecności 100 dzieci na nauce religii najohydniejsze wyzwiska rzucać na najuczciwszych ludzi? To jest przecież wstydem dla parafii, która takiego „pasterza" ma u siebie. Postępowanie ks. Sitarza jest godnem napiętnowania i wywołuje publiczne zgorszenie.

Zwracamy się z prośbą do ks. kanonika Boka, ażeby pouczył ks. Sitarza, jak się ma udzielać nauki religii dzieciom, bo powyższa „nauka" żadnej korzyści nie przyniesie. Radzimy zaś ks. Sitarzowi, ażeby zaprzestał walki z socyalistami, bo to walka trudna i niejeden już na tem zęby połamał. Ale jeżeli ks. Sitarz chce walki, to ją będzie miał. Was zaś obywatele i obywatelki wzywamy, ażebyście wstępowali do Organizacyi socyalistycznej, bo ona jest największa siła, które nie przełamią żadne Sitarze i im podobni. **Czerwona Straż.**

Powiat Oświecim.

MANIFESTACYA NARODOWA w dniu 18 lutego była potężnym przejawem woli uświadomionego ludu. Wypadła wprost nadzwyczajnie. Ogromne tłumy zgromadziły się na rynku, lecz dopiero przybycie pochodu demonstracyjnego z Brzeszcz wykazało całą siłę tego wielkiego ruchu,

Przemawiał tow. Debczak z Krakowa, tow. Piotrowski, wójt z Babic imieniem włościaństwa, nauczyciel p. Baścik, tow. Burek i Kruszyński imieniem górników. Mimo powagi chwili nie pozwolono mówić p. burmistrzowi Mayzlowi, tak wrogo usposobiona jest ludność do jego gospodarki. Po odczytaniu przysięgi rozchodziły się gromady ludu. Do demonstrantów z Brzeszcz przemówił jeszcze tow. Debczak. I tu pokazał lud swą wolę, i tu nasza Partya godnie wywiązała się ze swego obowiązku.

W BRZESZCZACH przygotowaniem do demonstracyi 18 lutego było zgromadzenie, zwołane doraźnie w przed dzień obchodu, na którem przemawiali p. kierownik szkoły Kołodziejczyk oraz tow. Burek. Oba referaty przemówiły tak gorąco do serc zgromadzonych, iż jednogłośnie uchwalono w dniu 18 b. m. strejkować, co zgodnie i solidarnie wykonano. „Jest w ludzie siła niespożyta!"

NA FUNDUSZ WALKI zebrano w Brzeszczach za odznaki partyjne kor. 387.71. Koszta wyniosły kor. 43.—, w **kasie pozostaje koron 344.71.**

DOBRE INTERESA robi pisarz gminy **Skidzień** nazwiskiem Kubisty, który dostaje przecież płacę z gminy, a mimo to każe sobie płacić wielkie sumy na najmniejsza drobnostkę. To jakoś nie ładnie p. Kubisty, tak ludzi dusić! Proszę pamiętać, że przecież wróca z pola chłopcy, a wtedy jak będzie wyglądać rachunek sumienia?

DOBRANA PARA. Pisarz gminy **Brzeszcze** Sekowski i ks. Miedałek trzęsą całą gminą. — Rządzą się tu oni, jak szare gęsi po niebie, więc też Rady gminnej nie mają za nic zupełnie. Są srogimi żydożercami, ale **aby żydom handlu nie psuć,** Kółka rolniczego nie puszczają w ruch, choć to kółko ma dwa domy. Dziwne, że Rada milczy i znosi cierpliwie wymysły i obelgi swego pisarza. Osobliwe stosunki! Gospodarkę tej dwójki najlepiej charakteryzuje rozdawnictwo mięsa z subwencyi rządowej. Było ono przeznaczone wyłącznie tylko dla biednych, ale pisarz i bogaczy wciągnął do podziału. Jasna rzecz: im więcej zjedli bogaci, tem mniej zostało dla biednych!

Z KRAJU.

OSIEK, pow. Biała. Za drogo kosztuje tutejszą gminę wypłata zasiłków. Pisarz gminny p. Niemiec zbiera po 1 kor. od kobiet, co my przynosi około 500 koron miesięcznie. Zdaje się, żeby za ten drobny trud 10 hal. od osoby zupełnie wystarczyło! Pocóż biednych tak bezwzględnie łupić?

KROŚCIENKO NIŻNE (powiat Krosno). Bieda nas gniecie ze wszech stron, bo mamy takiego kierownika Bienia, który chciałby, ażeby robotnicy za darmo pracowali w fabryce, bo jak chłopcy poszli do niego o podwyżkę, to im powiedział: Wy jesteście jak w terminie, toście powinni za darmo robić! Widać zapomniał, jak temu 4 lata sam chodził o podwyżkę, wtedy to był wiertaczem, ale to tak bywa, że nie pamięta wół, jak cielęciem był.

Naszą zaś mąką i cukrem tak gospodarzono,

GŁOS KOBIET

PISMO POSWIĘCONE SPRAWOM KOBIET PRACUJĄCYCH
WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC POD REDAKCYĄ DOROTY KŁUSZYŃSKIEJ

Nr 2. Kraków, dnia 3 marca 1918 r. Rok X.

Kobiety w walce o Polskę.

Najbardziej nieprzejednanym żywiołem, nie idącym na kompromisy są bezsprzecznie kobiety. Dowody tego złożyło w okresie przed wojną Królestwo, gdzie przeważna część nauczania tajnego spoczywała w rękach kobiet i poważną bardzo część pracy niepodległościowej wykonywały kobiety, bez względu na kary więzienia i Sybiru. Kiedy rozgorzała pożoga wojenna, polskie kobiety stanęły odrazu na stanowiskach, spełniając każdą, najbardziej ryzykowną pracę, w imię najwznioślejszych haseł: **zdobycia Niepodległej Polski.**

Przez 45 miesięcy spływa krwią najlepszych synów ziemia polska, w gruzach legły ogromne połacie kraju. Nędza straszna, na opisanie której słów nie starczy, jest udziałem milionów Polaków. Bez szemrania znosił naród długo tę udrękę piekielną, bo przyświecała wiara, że z tego morza krwi i łez **powstanie wolna Polska.**

Przycichła na chwilę niewiara, podano rękę walczyli Polacy razem z Niemcami. Wierzono, że z tego sojuszu, jako sprawiedliwość dziejowa, powstanie, mimo wszystko, **Polska.**

W przeciągu kilku dni zerwała się w całej Polsce zawierucha protestu. **„Nie damy ziemi!"** rozległo się gromkie hasło i dziesiątki tysięcy ludności wyruszyło na ulice, żeby zamanifestować swoją niezłomną wolę wytrwania w walce o **wolność Polski.**

Zaroiły się ulice miast i osad fabrycznych nie widzianą dotychczas masą kobiet. Szły karnie w szeregach pod czerwonymi sztandarami, temi sztandarami, temi staremi hasłami walki, nieustraszenie, gotowe na wszystko,

Ucichły warsztaty, fabryki, stanęły koleje, tramwaje, zamarła na dzień cały praca. A przecież wszędzie pracują obecnie kobiety i ich solidarne wystąpienie, zrozumienie doniosłości akcyi, umożliwiło ten protest potężny.

Walka ciężka, wymagająca ofiar rozpoczęta. Z ust do ust, z serca do serca musi iść hasło: **„Nie damy ziemi!"** A heroldami tych wieści, tych haseł muszą być Polki.

Kobiet polska nie zrozumie kompromisu, gdy w grę wchodzi rzecz jej duszy najdroższa — **Ojczyzna.** I tak, jak dawała bez szemrania i ojca, męża i syna jednako, tak poświęci i siebie na ołtarzu wielkiej sprawy, gdy zajdzie tego potrzeba.

Nie mamy odwrotu, tylko idąc naprzód, nawet przez najcięższe ofiary, może Polska powstać. Inaczej czeka cały naród obroża niewoli i hańby, nędza i bieda materyalna. Na polskiej ziemi Polacy muszą być gospodarzami.

Do walki więc, do czynu, Polacy i Polki!

W organizacyi muszą być mężczyźni i kobiety!

Zawierucha wojenna wyrwała tysiące naszych towarzyszy. Pozostały w domu kobiety, w najcięższych warunkach, początkowo bezradne, w obec ogromu nieszczęść, jakie na nie spadły. Zabrakło męża, ojca, brata, opiekuna. Należało samej decydować o najważniejszych sprawach. A kobiety do tego nie wychowano. Mężczyźni oparci o swoje organizacye, związki, zawsze mieli jakieś punkty oparcia, gdzie mogli zwrócić się o radę i pomoc. Chociaż mąż, albo brat czy ojciec, należał do organizacyi lata całe, to rodzina jego, często o tem nie wiedziała, albo miała o tem nie jasne pojęcie. Całem sercem i duszą mężczyzna tkwił w pracy dla dobra ogółu a rodzina jego w tej pracy wcale nie uczestniczyła. To też gdy brakło mężczyzn, kobiety nie mogły podtrzymać kontaktu z partyą, bo nie wiedziały gdzie szukać tej partyi. W jednej chwili zerwała się nić serdeczna łącząca ludzi w jednej partyi, chociaż był to moment, w którym wszyscy pozostali powinni byli podać sobie ręce pomocne.

Nie rozumiało wielu ludzi znaczenia uświadomienia kobiet, wciągania ich do naszej organizacyi, o sile ich partyi, jej wpływach mówić można, jeżeli obejmuje ogół ludności tz. tak mężczyzn jak i kobiety. Gdyby przed wojną, żona, córka, siostra, każdego towarzysza była członkinią partyi, z pomocą i dobrą radą można było pospieszyć. Lepiej późno, jak nigdy.

Spieszmy naprawić popełnione błędy w chwili, kiedy kobiety są tak ważnym czynnikiem w społeczeństwie.

Wszystkie warsztaty pracy zajęły kobiety. Nie pora więc na twierdzenie, że miejsce kobiety jest w domu, kiedy wojna wypędziła ją z domu, od dzieci i postawiła w najtwardszych warunkach pracy, oko w oko z wyzyskiem najbezwzględniejszym, kiedy mimo pracy nad siły, niema co do ust włożyć.

W organizacyi, w tej ostoji potęgi partyjnej muszą się znaleść mężczyźni i kobiety, tak na wsi, jak w mieście, a wtenczas będziemy niezwyciężeni.

Przegląd sił.

Dnia 23 marca zwołał zarząd partyjny do Krakowa Kongres partyjny. Po raz pierwszy od wybuchu wojny zjadą się przedstawiciele klasy pracującej, żeby zadecydować o taktyce partyi na najbliższą przyszłość.

Kongres zbierze się w chwili brzemiennej w wypadki pierwszorzędnej wagi dla narodu. Klasa pracująca rzuciła hasło walki aż do zwycięstwa. Wytyczyć drogi, obmyślić środki, to zadanie Kongresu.

Objawem niesłychanie ciekawym będzie stwierdzenie faktu, że liczba kobiet należących do partyi wzrosła ogromnie. Nie mamy w tej chwili cyfr jeszcze pod ręką, ale nie ulega wątpliwości, że kobiet jest tyle, co i mężczyzn — w politycznych organizacyach.

W wielu miejscowościach np. w Krakowie, kobiety pierwsze podjęły pracę w organizacyach, dając hasło do czynu.

Zupełnie naturalnem będzie, jeżeli na Kongres przyjedzie większa liczba delegatek z całego kraju. Kobiety obecnie stanowią p r z e w a ż a j ą c ą liczbę w narodzie. Im dłużej wojna się przeciąga, tem więcej ubywa mężczyzn. Niedocenianie znaczenia kobiet w chwili obecnej byłoby błędem, którego popełnić nie należy.

We wszystkich masowych wystąpieniach ludności, kobiety zajmują pierwsze miejsce. One zapełniają ulice, gdy rozlegają się potężne wołania o chleb, o zakończenie wojny.

Kiedy naród protestował przeciwko czwartemu rozbiorowi, znowu tysiączne zastępy kobiet wyruszyły na plac zborne.

We wszystkich przejawach życia biorą kobiety czynny udział. Wzmożona fala życia wypędza je z domu. Okres, w którym kobieta z za kraty okna patrzyła, jako bierny zupełnie czynnik, na bieg wypadków, należy bezsprzecznie do przeszłości. Żywiołowe siły, wzbierające w społeczeństwach, zaprzęgają kobiety do pracy, dając im w zamian wolność polityczną i gospodarczą.

W partyi socyalistycznej kobiety o równouprawnienie walczyć w z a s a d z i e nie potrzebują. Jednak wiele zmian, które w okresie dzielącym nas od ostatniego Kongresu zaszły, trzeba będzie uwzględnić. Leży to w interesie rozwoju partyi, żeby pod czerwonym sztandarem stanęła jak największa liczba kobiet.

Ostatnie demonstracye dowiodły, że kobiety stanęły w takiej masie w szeregach partyjnych, w jakiej dotychczas jeszcze nie widziano. Z tego należy korzystać w całej pełni, niosąc między kobiety uświadomienie i zrozumienie dla interesów ogólnych i klasowych.

Jaką ma być nasza szkoła?

Szkoła ma bez porównania większe znaczenie dla robotnika i wieśniaka, niż dla burżuazyi. Ma ona usunąć nierówność, stworzoną przez warunki społeczne, otworzyć przed dzieckiem chłopa i robotnika podwoje do gmachu „światła i słońca", ma dać mu najlepszy, najtrwalszy ze wszystkich oręży — oświatę.

Dzisiejsza szkoła nie spełnia tego zadania. Główną wadą naszych szkół publicznych jest to, że nie są one szkołami **polskiemi.**

Dlatego w tej obcej szkole uczą wiele rzeczy niepotrzebnych, pomijając, lub pobieżnie traktując najniezbędniejsze dla nas wiadomości, dlatego już od trzeciej klasy zamęczają dziecko nauką obcego, niemieckiego języka — gdy jeszcze swoim dobrze nie włada!

Zajścia dni ostatnich przyniosły bodaj jedną natychmiastową korzyść — nauczycielstwo zdobyło się wreszcie na krok stanowczy, postanowiło znieść naukę języka niemieckiego w szkołach normalnych. Zadaniem naszem jest pilnować, aby nic nie wpłynęło na zmianę tego postanowienia, nie dopuścić, aby wróciły lekcye, które — na tym stopniu nauki — były tylko stratą czasu i największem udręczeniem dla dziecka.

Nie dość na tem. Musimy żądać także innych reform, zdążających ku temu, aby szkołę uczynić **polską**, to znaczy taką, aby dziecko wynosiło z niej wiadomości jak ma na swojej ziemi i dla swoich wydatnie i pożytecznie pracować. — Ażeby zaś to wiedzieć, musi poznać swój kraj, jego przeszłość i teraźniejszość, jego glebę, bogactwa i braki, jego zadania i potrzeby. Powinniśmy żądać i domagać się stanowczo, aby plan szkół naszych, zwłaszcza normalnych, został przejrzany i gruntownie zreformowany przez ludzi zasługujących na zaufanie, ludzi rozumiejących potrzeby narodu i potrzeby chwili!

Kobiety w służbie wojskowej.

Rządy państw prowadzących wojnę, zajmują się obecnie projektem zaprowadzenia wojennej służby pomocniczej dla kobiet. Moloch wojny pragnie coraz nowych ofiar. Siedm milionów mężczyzn padło na polach bitew, miliony kaleki, niezdolnych do pracy spadło ciężarem na barki społeczeństw. Zmusza się do służby frontowej już 17-letnich chłopców i 50-letnich o steranem zdrowiu mężczyzn, a jednak armia walczy z coraz większemi trudnościami. Żeby braki uzupełnić, postanowiły zarządy armii powołać kobiety do służby pomocniczej.

W Austryi projektowane jest powołanie 30 tysięcy kobiet, celem zastąpienia żołnierzy czynnych dotychczas w etapach i wysłania ich na front. We Włoszech apeluje się do patryotyzmu kobiet wszystkich stanów, żeby pospieszyły ojczyźnie z pomocą. W Anglii rząd powziął zamiar zmusić kobiety tak jak mężczyzn, do obowiązkowej wojennej służby pomocniczej, pomie-

waż na ochotnika nie zgłosiła się dostateczna liczba kobiet do fabryk amunicyi i służby w etapach.

W Niemczech 100.000 kobiet pracuje na kolejach, ubranych po męsku, w sukniach kobiec. do służby przyjść nie wolno do końca wojny. Kilka milionów kobiet pracuje już przy przemyśle wojennym. Po powrocie mężczyzn, mają zostać zwolnione.

Tak więc w całej Europie tworzy się armie kobiece, bez których wojny prowadzić nie można, tak jak bez artyleryi, lub innej formacyi wojskowej.

W imię miłości Ojczyzny, z początkiem wojny stanęły do pracy kobiety wszystkich stanów, w małej liczbie, bo masowego zapotrzebowania pracy kobiecej jeszcze nie było.

Z czasem jednak kobiety klas posiadających wróciły przeważnie do obowiązków rodzinnych, zostały kobiety pracujące na chleb, którym zabrano mężów i synów.

Obecnie projektowany pobór 30.000 kobiet w Austryi będzie się rekrutował przeważnie z tych samych sfer społecznych. Znowu tysiące matek opuści dzieci, pozbawione i tak już opieki ojca. Społeczeństwo na tej masowej pracy kobiet poniesie ciężkie straty, ponieważ równocześnie nie przygotowano państwowej opieki dla dzieci, któraby chociaż w części mogła zastąpić opiekę matki.

Naród polski, stojący na przełomie, w chwili, która zadecyduje o jego losie, musi także zmobilizować wszystkie siły, żeby wytrzymać napór obcych a wrogich żywiołów. Kobiety muszą być tą przednią strażą, o którą rozbija się usiłowania wydarcia nam ziemi i wolności. Zajmują obecnie ważne i odpowiedzialne posterunki pracy i muszą spełniać obowiązki, które ciężkie a poważne wypadki na nie nałożyły.

Sprawy partyjne.

W myśl uchwały Komitetu Wykonawczego z dnia 24 lutego 1918 r. poleca się wszystkim Komitetom miejscowym P. P. S. D. Galicyi i Śląska, żeby na Kongres wybierano także kobiety delegatkami. Leon Misiołek, przew. Dr Emil Bobrowski, sekretarz.

W polskiej partyi socyalno-demokratycznej mamy wspólną organizacyę: kobiety mogą być wybrane delegatkami, niezależnie od liczby zorganizowanych kobiet, na zebraniach partyjnych w tym celu zwołanych. D. Kłuszyńska, przewodnicząca.

O prawa wyborcze dla kobiet w Austryi.

Dnia 7 z. m. postawił poseł tow. Hillebrand następujący wniosek:

Rząd uznał w oświadczeniu, złożonem zastępcom strejkujących mas robotniczych, że warunki i zapatrywania dotyczące prawa wyborczego do Rad gminnych doznały dzięki wojnie gruntownej zmiany. W przekonaniu, że na przyszłość także na tym polu życia publicznego muszą być bardziej niż dotąd uwzględnione demokratyczne zasady, wyrażone już w prawie wyborczem do parlamentu, przyjął rząd wiążące zobowiązanie przedłożenia o ile możności jak najspieszniej sejmom krajowym projektów ustaw o reformie wyborczej do Rad gminnych, które będą odpowiednie do przeprowadzenia tej zasady.

Rząd także oświadczył, że nie podnosi żadnych zasadniczych zarzutów przeciw temu, by uzasadnione przez współpracę w czasie wojny **żądania kobiet udziału w życiu publicznym** spełniono **przez reformy prawa wyborczego do Rad gminnych,** któreby odpowiadały zasadom prawa wyborczego do parlamentu i były uzupełnione **proporcyonalnem** (stosunkowem) prawem wyborczem. Przez to uznał rząd w pełnej mierze

uprawnienie kobiet do głosowania do Rady gminnej.

Z tych samych powodów, z których nie można odmówić kobietom na przyszłość prawa wyborczego do Rad gminnych, **nie można im wstrzymać dłużej nadania prawa wyborczego do parlamentu.** Jeszcze większymi i ważniejszymi są interesy, których zastępstwo umożliwi kobietom dopiero przyznanie prawa wyborczego do parlamentu.

Już w czasach pokoju praca kobiet zyskała stale wzrastające znaczenie dla naszego całego gospodarstwa społecznego.

Całe przemysły opierały się w przeważającej części na pracy kobiet. Wojna sprowadziła z szaloną szybkością

dalsze niezliczone tysiące kobiet do pracy zarobkowej,

ich działalność stała się wówczas dla państwa jak i dla gospodarstwa niezbędną. Nowe zawody otwarły się kobietom, żadna dziedzina ludzkiej pracy nie jest im dziś już obca.

W niesłychanej mierze wzrosło znaczenie pracy kobiet dla ogólnego życia gospodarczego, państwo i społeczeństwo nałożyło na kobiety ciężkie obowiązki w dotąd niebywałych rozmiarach. **Ze zwiększonych obowiązków muszą powstać większe prawa** — pozbawienie praw kobiety w państwie, pozostało to samo. Obecnie jak i przedtem kobieta na równi ze zbrodniarzem i niewłasnowolnym jest wykluczona od wszelkiego wpływu na wybór reprezentacyi państwowej.

Olbrzymie polityczne przewroty muszą być następstwem wojny. Prawa ludów do stanowienia o swych losach, prawa do demokracyi nie można dłużej odmawiać. Tajna dyplomacya z jej niebezpiecznemi sztuczkami i podstępami musi ustąpić

w drodze publicznych układów będą ludy stanowić o swym wzajemnym stosunku,

od ludu do ludu będą w przyszłości zawierane układy. Przez to wzrasta znaczenie parlamentu ogromnie ponad dzisiejszą miarę, wzrasta jednak także interes kobiet korzystania z prawa wpływania na skład reprezentacyi ludowej i na jej uchwały. Jako wytwarzające członkinie społeczeństwa, jako obywatelki państwa, jako matki i wychowawczynie przyszłego pokolenia mają prawo do politycznego znaczenia. Nie można dłużej wstrzymać nadania praw wyborczych kobietom.

Już dawno inne państwa uczyniły zadość tym koniecznym nakazom czasu. Wielka część amerykańskich stanów, australijskich kolonij, dalej Nowa Zelandya, Finlandya i Szwecya przyznały jeszcze przed wojną kobietom czynne i bierne prawo wyborcze, Anglia, Szwecya, Rosya i inne państwa przyznały im pełne, a przynajmniej ograniczone prawo wyborcze do Rad gminnych. Ogromnie wzmocnione w czasie wojny parcie do demokracyi przyniosło kobietom polityczne równouprawnienie w Anglii, Danii, Rosyi i Kanadzie, we Francyi i Holandyi prawo wyborcze w państwie i gminie, nawet Węgry zamierzają nadać prawo wyborcze do parlamentu pewnej części kobiet i przez to zadokumentować zasadniczo nieodzowność przyznania praw wyborczych kobietom. Wszędzie torują sobie drogę prawo wyborcze kobiet.

Równouprawnieniu kobiety, które inne państwa ustawowo stwierdzają, nie może przeciwstawić **Austrya politycznego poniżenia i pozbawienia praw kobiety.** Już dłużej nie można zwlekać, należy także w Austryi usunąć stare bezprawie.

Dlatego wnosimy: Izba posłów uchwali następujący projekt ustawy:

Za zgodą obu Izb Rady państwa postanawiam co następuje:

ARTYKUŁ I.

W pierwszym i drugim ustępie par. 7 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa z dnia 21 grudnia 1863, zmienionej przez ustawę z dnia 26 stycznia 1907, odpadają słowa „męskiego rodzaju"...

ARTYKUŁ II.

Ta zmiana ma odpowiednie zastosowanie do ordynacyi wyborczej do Rady państwa i do ustawy o ochronie wyborów i wolności zgromadzeń.

Listy Czytelniczek.

Zabłocie. Pracuje nas tu dużo dziewcząt i kobiet w bardzo ciężkich warunkach. Chciałybyśmy przystąpić do organizacyi, bo rozumiemy, że bez oparcia o jakąś organizacyę nie damy rady tym strasznym stosunkom. Kobiety obecnie nie mogą liczyć, że praca ich będzie przejściową, bo wiadomo, że kobiet jest znacznie więcej, jak mężczyzn (wyginęli na wojnie) i duża liczba kobiet całe życie będzie musiała samodzielnie pracować na utrzymanie. Stworzenie silnej organizacyi, któraby dała oparcie tej ciężko doświadczonej i wyzyskiwanej pracy robotniczej, jest pierwszem przykazaniem partyi robotniczej.

Tysiące kobiet garnie się teraz do partyi, bo czują, że wszystko inne zawiedzie, a tylko silna, solidarna partya robotnicza, stawić będzie mogła czoło przeciwnościom i walczyć skutecznie z wyzyskiem.

Czekamy odpowiedzi na nasz list i pouczenia, jak mamy postępować. **N. N.**

Z ruchu kobiecego w kraju.

Memoryał kobiet polskich ze Lwowa do Rady regencyjnej wysłały wszystkie zrzeszenia kobiece z żądaniem przyznania równych praw wszystkim obywatelom, **bez różnicy stanu, wyznania, wieku i bez różnicy płci.**

Podobnej treści memoryał wysłały i zrzeszenia kobiece w Krakowie.

W Warszawie odbyło się w pierwszych dniach stycznia organizacyjne zebranie Komitetu Wykonawczego zjazdu kobiet polskich, które ma za zadanie zdobycie w Polsce równouprawnienia dla kobiet. Wybrany tymczasowy zarząd ma się postarać o legalizacyę ustawy dla nowej organizacyi pod nazwą: „Komitet Centralny politycznego równouprawnienia kobiet".

W Krakowie odbyło się w lutym w sali „Sokoła" zebranie związku równouprawnienia kobiet polskich, na którem przemawiały p. Radlińska, Szymanowska i dr Golińska, domagając się praw dla kobiet.

KRONIKA.

Polska demonstruje. Dnia 18 lutego 1918 r. zaroiła się ziemia polska masą ludu roboczego. Dziesiątki tysięcy kobiet i mężczyzn szło pochodami na place zborne, żeby zaprotestować przeciwko gwałtowi, dokonanemu na narodzie. Najliczniejsza i najofiarniejsza część narodu: klasa pracująca ujęła sztandar walki i poniosła go wysoko, dając hasło.

Poszła po ziemiach polskich wieść o krzywdzie i pobudziła czujność. Z bronią u nogi stać należy, czekając na hasło tych, którzy naród mają wywieść z niewoli do wolności. **Każda polska kobieta niechaj stanie się ochotnikiem wielkiej armii, walczącej Polski,** a nie ma sił ludzkich, któreby mogły pokonać cały naród.

Kobieta proletaryuszka w wolnej Polsce będzie miała wszystkie prawa, ochronę dla siebie i dzieci, bo dążymy do najbardziej demokratycznego ustroju, tzn. do republiki

Kobiety nauczycielki mogą w chwili obecnej oddać sprawie wyzwolenia narodowego nieocenione usługi, siejąc wszędzie w szkole ziarno prawdy w młode dusze, ich pieczy powierzone.

Należałoby także pouczyć kobiety wiejskie, żeby swoich produktów nie sprzedawały obcym handlarzom, tłómacząc im, jakie ciężkie szkody wyrządzają całemu narodowi. Praca uświadamiająca musi być prowadzona celowo, obejmować jak najszersze warstwy ludowe, a nauczycielki, tak po wsiach, miasteczkach, jak i miastach, mają do tego najlepszą sposobność.

Nauczycielstwo galicyjskie postanowiło samorzutnie zaprzestać nauczania języka niemieckiego w szkole ludowej, motywując swoje stanowisko szkodą, jakie ponosi dziatwa przez obarczanie jej nauką obcego języka. Należy więcej czasu poświęcić nauce historyi polskiej, języka polskiego, co przyczyni się rozwoju dziecka. C. k. Rada szkolna krajowa oczywiście sprzeciwiła się uchwale nauczycielstwa, powołując się na ustawy, nakazujące nauczanie języka niemieckiego, już w szkole ludowej.

Obowiązkowa wojenna służba pomocnicza kobiet w Anglii. Rząd angielski zajmuje się obecnie projektem zaprowadzenia obowiązku wojennej służby pomocniczej kobiet. Rząd angielski powziął ten zamiar głównie z tego powodu, ponieważ dotychczas kobiety wcale nie okazywały gotowości zastąpienia w wojskowych zakładach przemysłowych i w służbie poza frontem mężczyzn, powołanych do szeregów armii stojących w polu.

że musiała nasza organizacya w to wkroczyć. To też nic dziwnego, że kierownik wygaduje, że nasza organizacya się wkrótce zagwoździ. Niech go o to głowa nie boli.

Nasz wójt bierze od pieczątki po 2 k o r o n y! A przecież pieczątki są gminne, a nie wójtowe. Cukru jest tyle u nas, że **cielęta wójtowe cukier jedzą,** a gdyby go ktoś o kilo więcej prosił, toby nie dał. Za cukier i naftę nawieźli mu z Węgłówki 4 sągi drzewa. Bony u nas biorą tylko kumy, kumoszki i cała familia wójtowska. Ale i cierpliwość ma granice. Jak się ona wyczerpie, biada wójtowi!

Przy nadsyłaniu prenumeraty należy podawać dokładnie i wyraźnie napisane: imię, nazwisko, miejscowość i poczta!

KRONIKA.

Ordery kolejarzy. Jak wiadomo w ciągu wojny mnóstwo kolejarzy Polaków, począwszy od hofratów, a skończywszy na funkcyonaryuszu kolejowym ostatniego stopnia, otrzymało różne ordery i odznaczenia.

ZMARLI w Krakowie: dr Juliusz L e o, prezydent m. Krakowa i poseł do Rady państwa w 56 roku życia oraz hr. Antoni W o d z i c k i, członek Izby panów i radca miejski.

W sprawie zwolnień od służby wojskowej najmłodszych sześciu roczników otrzymały starostwa upoważnienie stawiania wniosków na utrzymanie ważności rozstrzygniętej reklamacyjnych i w tych wypadkach, gdy w danem gospodarstwie oprócz reklamowanego jako kierownika gospodarstwa są męskie siły robotnicze, nie nadające się jednak do kierownictwa.

Urlopowanie rzemieślników rolnych. Ministeryum rolnictwa zawiadamia, iż ministerstwo wojny reskryptem z dnia 26 stycznia 1918, Abt. 10, nr 5808 zarządziło daleko idące **uwzględnianie podań o urlopy dla rzemieślników rolnych,** jak: stelmachy, kowale, ślusarze, bednarze itp. dla celów naprawy i przysposobienia narzędzi i sprzętów rolniczych do uprawy wiosennej — z tem, że starostwa otrzymały polecenie czuwać nad tem, aby urlopowani nie marnowali czasu urlopu, lecz wykorzystali go jak najproduktywniej dla rolnictwa. Z tej więc możności pozyskania choć na jakiś czas tak bardzo obecnie brakujących rzemieślników winni korzystać tak dawni ich pracodawcy, jak **zwierzchności gminne, wnosząc podania o urlop wprost do komendy oddziału,** do którego obecnie odnośni rzemieślnicy należą, z potwierdzającą klauzulą starostwa.

URLOPOWANIE ROLNIKÓW. Ministerstwo wojny okólnikiem z dnia 7 z. m. zarządziło **urlopowanie niezdolnych do służby frontowej** (pełniących więc służbę strażniczą i pomocniczą) **rolników** i członków rodzin, pracujących w polu u rolnika, **robotników rolnych,** którzy podczas urlopu chcą pracować w swej ostatniej siedzibie, ważnych dla rolnictwa rzemieślników, dalej właścicieli młynów i członków ich rodzin, byłych referentów aprowizacyjnych gmin i wszystkich zbytecznych żołnierzy. Urlop ten kończy się **dnia 20 b. m.**

Wszyscy więc wyżej wymienieni powinni się natychmiast zgłosić do raportu i prosić o urlop na roboty polne.

Jak obszarnicy w Królestwie płacą służbę dworską. Na dorocznem ogólnem zebraniu związku ziemian w Lublinie w listopadzie roku ubiegłego uchwalono następujące wynagrodzenie dla służby rolnej: Służba najniższej kategoryi (fornal, pastuch, stróż, luzak itp.) ma pobierać rocznie minimalnie 120 K, maksymalnie względnie 200 K. Dzienna płaca czeladzi (posyłek) zimą minimalnie dla dorosłych 80 hal., średnich 1 K 20 h, dorosłych mężczyzn 1 K 50 h — 2 K; latem minimalnie 1 K 30 h — 1 K 40 h — 1 K 60 h, maksym. 1 K 50 h — 2 — 3 K.

Ordynarya dla służącego bez posyłki minim. 10 korcy, maksymalnie 12 korcy, z jedną posyłką 13—15 korcy, oraz za każdą następną posyłkę dodatek 2—4 korcy rocznie. Nadto pewne części ogrodu i grzędy pod kapustę. Utrzymanie minimalnie 1 krowy lub 1 litr mleka, latem zielona zakładka dla krowy, a zimą na każdą dojną krowę oprócz plew i sieczki minimalnie 10 funtów okopowych, albo ekwiwalent koniczyną, sianem lub tp. Pomoc lekarska i akuszeryjna bezpłatnie. I dziwią się obszarnicy, że nikt nie chce iść pracować „na pańskie"! I na cóż tu pracować, przecie za te głodowe płace stanowczo się nie opłaci i palcem ruszyć. Dziś 80 hal. dziennie nie wypada dać jałmużny dziadowi, a nie ciągnąć jak oni przez 16 godzin pracy! **Niczego się panowie szlachta nie nauczyli!**

Wszędzie jednacy! Hrabia **Zygmunt Plater** z Królestwa sprzedał 100 włók lasu w majątku Olchowiec **pruskiej** firmie Kessman i spółka. Las ten miał kupić początkowo jeden z magnatów galicyjskich, który nawet złożył w tym celu zadatek. Nie ulega wątpliwości, że las zostanie wycięty i wywieziony zagranicę. Wobec tego, iż do kupna zgłosił się Polak i że ten Polak został pominięty, postępek hr. Platera zasługuje na jak najostrzejsze potępienie. Lud zapamięta sobie, kto frymarczy własnością narodową.

„Jak się panowie bawią czasu wielkiej wojny". W artykule pod tym tytułem w nr 8 „Prawa Ludu" opuszczono przez pomyłkę zdanie, iż utracyuszem przegrywającym w „Końskiem kasynie" kopalnie nafty w Libuszy, sprzedane prusakom, **nie jest** marszałek powiatu krakowskiego p. **Skrzyński,** — lecz jego imiennik.

Fragment*)

„Za Aleksandra króla pono
Człeka zwanego Diomedesem,
Przed berło pańskie przywiedziono,
Skutego w łańcuch het, z kretesem:
Tenci Diomedes, niedobrego,
Zgarniał po morzu co dołapił.
Za to był stawion przed sędziego,
Iżby na śmierć się szpetną kwapił.
Cesarz tak ozwie się surowo:
„Czemuś jest zbójcą morskim, bracie?"
Aż tamten, mało robiąc głową:
„Czemu mnie zbójcą nazywacie?
Dlatego, że na jednej łodzi?
Gdybych miał statków choć z dwieście,
Nie byłbych, jako jestem złodziej,
Lecz cesarz, jako wy jesteście!"

*) Wyjątek z „Wielkiego Testamentu" przez poetę francuskiego z XV wieku Franciszka Villona, przełożył Boy, oktawa XVII—XVIII).

Kto pragnie zawarcia pokoju, Kto pragnie Wolności Ludu,

ten niechaj pomnaża szeregi Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej i pomaga ze wszystkich sił do ukończenia wojny, ten niechaj wstępuje do naszej Partyi!

W tym celu należy załączone oświadczenie wyciąć, wypełnić n a j d o k ł a d n i e j i przysłać odwrotnie pod adresem: **Poseł Z. Klemensiewicz, Kraków, Dunajewskiego 5.**

Zgłaszam niniejszem przystąpienie swoje na członka Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej:

Imię i nazwisko:

Zawód i rok urodzenia:

Miejscowość, poczta, nr domu:

Bezpłatna porada prawna!

Na życzenie l i c z n y c h Organizacyi Miejscowych Partyi naszej zawiadamiamy, iż **bezpłatnej porady prawnej udzielamy od dnia 10 lutego 1918 r. wyłącznie tylko członkom Organizacyi partyjnych oraz prenumeratorom „Prawa Ludu".**

Każdy zwracający się do Biura Porady ma przynieść ze sobą względnie przysłać poświadczenie swej Organizacyi miejscowej lub też donieść, kiedy zapłacił prenumeratę za „Prawo Ludu".

Biuro mieści się w Krakowie przy ul. Dunajewskiego l. 5. **Otwarte w niedzielę i święta od godz. 10—1 w południe.**

Dr Müller. Poseł Klemensiewicz.

Baczność Towarzysze!

Wzywam niniejszem tych Towarzyszów partyjnych, którzy mieli chęć objęcia posady

sekretarza zawodowego,

aby się zgłosili do mnie

tylko listownie,

podając krótki opis dotychczasowego życia. Wolni od służby wojskowej mają pierwszeństwo.

Wymaganą jest dokładna znajomość stosunków pracy i warunków życia górników salinarnych, węglowych, kolejarzy oraz robotników naftowych. Wymaganą jest sumienność w spełnianiu przyjętych obowiązków i umiejętność pracy organizacyjnej. Wysokość honoraryum i warunki pracy omówione zostaną osobiście.

Poseł Zygmunt K l e m e n s i e w i c z
Kraków, Dunajewskiego l. 5.
Za Krajową Komisyę Zawodową:
Wilhelm T o p i n e k.

Towarzysze!

Jednajcie nowych prenumeratorów dla „Prawa Ludu"!

Pismo robotnicze jest potężną bronią w rękach zorganizowanego ludu!

Kto nie czyta i nie popiera swego pisma, krzywdzi sam siebie!

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie.